Rok XIV Nr. 134. SOSNOWIEC, wtorek 16 maja 1939 roku Cena numeru 10 groszy



Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i ...wej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. ..3-66.



ś. p.

RAGNAR LILLJEKVIST

inżynier

Członek Zarządu S. A. Fabryk Chemicznych „Radocha“

zmarł po ciężkich cierpieniach w Stockholmie w dniu 15 maja r. b.

Zmarły oddał całą swą wiedzę, niespożytą energię i najsumienniejszą pracę na usługi naszego przedsiębiorstwa.

Ceniąc zalety Jego charakteru zachowamy o Nim wdzięczną pamięć.

Rada Nadzorcza i Zarząd

Spółki Akcyjnej Fabryk Chemicznych „RADOCHA“

ś. ✝ p.

RAGNAR LILLJEKVIST

inżynier, Członek Zarządu Spółki Akcyjnej Fabryk Chemicznych „Radocha“ w Sosnowcu

W zmarłym tracimy nieodżałowanego zwierzchnika, troskliwego i serdecznego opiekuna.
Cześć Jego zacnej pamięci.

Urzędnicy i Robotnicy S. A. Fabryk Chemicznych „RADOCHA“

Demonstracja hitlerowska w Gdańsku

nie wpłynie na zdecydowane stanowisko Polski.

WARSZAWA, 15. 5. Dziś wieczorem w Gdańsku odbędzie się — jak wiadomo — wielki marsz propagandowy oddziałów szturmowych narodowo - socjalistycznych przy udziale szturmówek hitlerowskich z Królewca i Prus Wschodnich oraz oddziałów Arbeitsfrontu.

Początek demonstracji zapowiedziany jest na godzinę 8 wieczór, przy czym trasa pochodu jest tak ustalona, że marsz propagandowy objąć ma całe miasto.

Szturmówki hitlerowskie zgromadzą się **na wiecu i pomaszerują przez Karlswall, Elisabethwall na Plac Kaszubski, gdzie — jak wiadomo — mieści się siedziba „Gazety Gdańskiej".** Z Placu Kaszubskiego uda się pochód szeregiem ulic na Langgasse, gdzie oddziały ustawią się do defilady. Po defiladzie na Hansaplatz nastąpi rozwiązanie pochodu. W pochodzie niesione mają być transparenty — żądające powrotu Gdańska do Rzeszy.

W związku z tym warszawskie sfery polityczne udzieliły przedstawicielom prasy polskiej następującego komentarza.

Uważać należy za wyłączone, by w obecnym stanie rzeczy partia hitlerowska w Gdańsku przedsięwzięła coś na własną rękę bez ścisłych instrukcyj i rozkazów z Berlina. A Berlin wie dobrze jakie byłyby konsekwencje naruszenia obecnego stanu w wolnym mieście i prawdopodobnie konsekwencyj tych w obecnej chwili nie będzie chciał ponieść. Sytuacja, jeżeli chodzi o stanowisko Polski jest zupełnie jasna. Jeżeli Parademarsz hitlerowski ma wykazać niemieckość Gdańska, to jest to zbędne najzupełniej ponieważ minister Beck w swoim przemówieniu nie ukrywał, że większość ludności Gdańska, to ludność niemiecka.— Natomiast wszelkie próby zmiany obecnego stanu rzeczy siłą spotkałyby się z natychmiastową reakcją Polski.

Również, jeśli chodzi o pogłoski o plebiscyt ten nie miałby żadnego znaczenia ponieważ Polska nie dopuści do żadnego jednostronnego rozstrzygnięcia ani drogą siły, ani drogą zmiany jakichkolwiek norm prawnych. Władze hitlerowskie zostały o tym poinformowane i nie pozostawiono im ani cienia złudzenia co do stanowiska Polski.

Demonstracja hitlerowska w Gdańsku może być natomiast słusznie uważana za **argument, podnoszony przez Polskę,** że ludność Gdańska ma w obecnych ramach prawnych zupełną swobodę w kształtowaniu swego życia politycznego.

Red. Cat-Mackiewicz

ROZPOCZNIE 21 BM. SWĄ DZIAŁALNOŚĆ PUBLICYSTYCZNĄ.

WARSZAWA, 15. 5. «Słowo» wileńskie donosi: „Redaktor Stanisław Cat-Mackiewicz, po wysłuchaniu opinii Sądu Obywatelskiego w związku z jego sprawą powrotu z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej i wstrzymania się od działalności publicystycznej, podejmie z dn. 21 bm. swą przerwaną działalność i w dniu tym ukaże się pierwszy jego artykuł w «Słowie».

Drugi apel pokojowy

przygotowuje prez. Roosevelt

NOWY JORK, 15. 5. PAT. Waszyngtoński korespondent »New York Times« donosi, iż prezydent Roosevelt przygotowuje drugi apel pokojowy, z którym zwróci się w odpowiednim momencie.

Według informacyj z kół zbliżonych do departamentu stanu, prezydent ma wystąpić z propozycją zwołania konferencji, poświęconej zagadnieniom ekonomicznym.

Fortyfikacje w Kłajpedzie

WYLECIAŁY W POWIETRZE

KOWNO, 15. 5. Obecnie wychodzi na jaw, że przyjazd admirała Raedlera do Kłajpedy, pozostaje w związku z wielką katastrofą, jaka wydarzyła się przy budowie tam niemieckiej twierdzy. Z nieustalonych bowiem dotąd przyczyn nastąpiła wielka eksplozja, w wyniku której większa część dotychczasowych fortyfikacyj wyleciała w powietrze.

W katastrofie tej zginęło kilkunastu robotników i saperów, oraz bardzo dużo zostało rannych.

Dążąc do wyjaśnienia przyczyn katastrofy okupacyjne władze niemieckie przeprowadziły masowe rewizje i aresztowania.

Na szpaltach pism

Niejednolite poglądy państw „osi"

»Kurier Warszawski« przynosi interesujący artykuł gen. Wład. Sikorskiego, **który analizuje sytuację, jaka wytworzyła się po ostatniej mowie prem Daladiera. Autor zwraca uwagę między innymi na niezgodność w poglądach politycznych w państwach »osi«.**

I tak —

Swego czasu w 1925 roku, kiedy to zaufany Mussoliniego, generał Grazioli, był miłym gościem naszej armii, wódz Włochów faszystowskich widział jasno niebezpieczeństwa, jakie grożą na dłuższą metę Polsce ze strony Niemiec. Doceniał w pełni rolę kluczową Rzeczypospolitej w Europie. Rozumiał i uznawał zadania oraz misję Polski na Bałtyku. Życzył nam nie tylko pięknego rozwoju Gdyni, jako czysto polskiego portu, który powstawał na naszym wybrzeżu, ale i mocnego utrzymania w swym ręku Gdańska, jako stojącego na straży przy ujściu Wisły.

Dzisiaj więc uwierzyć nam trudno, ażeby chciał on współdziałać z próbami ujarzmienia, czy nadwątlenia niepodległego państwa polskiego. Przecież Polska silna i całkowicie niezależna odpowiada najżywotniejszym interesom Włoch. A tą Polski gwarancją niezastąpioną jest bezwarunkowe utrzymanie naszego i tak b. skromnego stanu posiadania nad Morzem Bałtyckim, jakie nam przywrócono w 1919 roku w Wersalu. Tym zaś lepiej dla nas, że Gdańsk stał się dzisiaj sprawą celową świata cywilizowanego.

Na tym tle interesujący jest układ mediolański, który zdaniem autora niczego nie zmienia. Na straży współpracy włosko - niemieckiej stoją komisarze Trzeciej Rzeszy, rozmieszczeni w różnych działach włoskiej obrony narodowej.

Autor jest zdania, że

Łączenie wszakże z tym układem paktów o nieagresji, narzucanych ostatnio przez Niemcy Litwie, Łotwie oraz Estonii nie wydaje się właściwe. Wiemy, co pakty te oznaczają w rozumieniu kierowników Trzeciej Rzeszy. Chodzi o okrążenie Polski od północy. Państwa bałtyckie są w położeniu niezmiernie trudnym. Przyjmą więc może formalnie propozycje berlińską. A to jest pewne, że w momencie próby nie dałyby się one użyć wbrew własnym interesom przeciw Polsce.

Zaanalizowawszy następnie położenie państw skandynawskich w związku z ich odmową na znane propozycje niemieckie — autor stwierdza i na tym odcinku zupełną porażkę dyplomatyczną Niemiec.

Front pokojowy, który się tworzy celem przeciwstawienia się agresji Niemiec jest owocem szlachetnej i konstruktywnej idei. Posiada on nad państwami »osi« nie tylko przewagę materialną, ale również i druzgocącą przewagę w dziedzinie moralnej.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA, 15. 5. Stała dzienna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 107416
25.000 zł. na nr. 11763
15.000 zł. na nr. 61769
10.000 zł. na nr. 35086 123978 152216
5.000 zł. na nr. 135783
2.500 zł. na nr. 910 23569 24214 50364 58469 38588 83188 123407 130155 139723
2.000 zł. na nr. 26507 31455 79116 81053 90470 98742 98728 125277 138259 139179.

Nowe sukcesy

WOJSK CHIŃSKICH.

CZUNKING, 15. 5. Komunikat chińskiego sztabu generalnego zaprzecza wiadomości, jakoby wojskom chińskim broniącym przejścia rzeki Han na zachodzie od Haskou groziło okrążenie.

Według tegoż komunikatu, oddziały chińskie odniosły sukcesy w prowincji Anhwei i na północ od Kiangsi gdzie japońskie oddziały musiały się wycofać.

Walny zjazd delegatów

kół Związku Rezerwistów

W dniu 14 bm. odbył się w Będzinie powiatowy walny zjazd delegatów kół Związku Rezerwistów, na którym wybrano zarząd powiatowy w osobach pp. Tomasza Majera, Franciszka Hamankiewicza, mgr. Bolesława Buczka, Alojzego Czakana, Jana Rafała Kamińskiego, Zdzisława Giersza i Kazimierza Jęczenia. Do komisji rewizyjnej powołano pp. dyr. Zieleniewskiego, dyr. Wł. Zielińskiego, Jana Lorka, Józefa Gołąba i Wiktora Zębalę.

Uchwałą wysłania depeszy do Pana Marszałka Śmigłego - Rydza i odśpiewaniem I-ej Brygady zakończono walny zjazd.

Wojna kartograficzna

Nie ma prawie tygodnia, by prasa nasza nie przyniosła wiadomości o jakimś nowym wyczynie naszych najbliższych sąsiadów z zachodu na polu propagandy kartograficznej. Zarówno niektórzy poważni uczeni, jak i mniej poważni popularyzatorzy niemieccy z maniackim wprost uporem pod płaszczykiem obiektywizmu naukowego uprawiają intensywną twórczość, mającą na celu przedstawienie naszej polskiej rzeczywistości w krzywym zwierciadle kartograficznym. A więc na mapach etnograficznych zaciera się starannie i zmniejsza zasięg zajętych przez nas obszarów, na mapach politycznych przesuwa się najdowolniej granice, by tylko (choć w ten sposób, skoro inaczej nie można) zaspokoić własne pia desideria w stosunku do terytorium Polski.

Wszystko to byłoby czasem aż śmieszne w swej bezsilności i pseudonaukowej bladze, czasem irytujące i drażniące, a na ogół można by nad tym zwykle przechodzić do porządku dziennego z pogardliwym milczeniem, gdyby nie duże, a dla nas szkodliwe, znaczenie, jakie ta celowo i planowo prowadzona propaganda mieć może.

To też nad wypowiedzianą nam przez Niemcy „wojną kartograficzną" nie można obojętnie przechodzić do porządku dziennego. Nie odpłacając się pięknym za nadobne nie chwytając się, oczywiście, broni kłamstwa i fałszerstwa, trzeba jednak systematycznie przeciwdziałać tej akcji, na ataki odpowiadać stale prowadzoną kontrofenzywą.

Nie można powiedzieć, by nauka i propaganda polska nic tu nie robiły, ale można chyba stwierdzić, że dotychczas robią za mało. Po prostu kartografia polska, której poziom pod każdym względem można uznać za bardzo wysoki, za mało dostarcza propagandzie amunicji do tej walki, propaganda zaś nasza (która trzeba to wyznać, nie jeden ma grzech lub przynajmniej zaniedbanie na sumieniu) za mało o tę amunicję zabiega i nie dość intensywnie nią poza granicami Polski szafuje.

Ten stan rzeczy różne ma przyczyny. Do najważniejszych należą: brak środków materialnych na prowadzenie badań źródłowych i niedociągnięcia organizacyjne, które często odgrywają większą rolę, niżby się to pozornie zdawać mogło.

To też wiele poważnych przedsięwzięć naukowych w dziedzinie geografii szeroko pojętej, przedsięwzięć zakrojonych na wielką skalę, posuwa się naprzód w tempie, które zupełnie nie odpowiada biegowi wypadków i potrzebom chwili dzisiejszej. Można sobie łatwo wyobrazić, jak ciekawe wyniki, nie tylko ze ściśle historyczno-naukowego punktu widzenia, przyniosą prace nad „Atlasem Historycznym Polskim", prowadzone zbiorowo przez kilka najpoważniejszych naszych towarzystw naukowych z Polską Akademią Umiejętności na czele. Pracom tym jednak jeszcze niezmiernie daleko do końca. Ile ważkich argumentów znalazłaby nauka i propaganda nasza w takim naprzykład „Atlasie Nazw Geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej" ks. St. Koziorowskiego, gdyby atlas ten był już całkowicie wydany. Ileż bezcennych materiałów mógłby nam dostarczyć „Słownik Geograficzny Państwa Polskiego", nad którym rozpoczęto pracę przed 9 laty, a którego wydano dotychczas zaledwie 11 zeszytów I tomu, doprowadzając tom ten (w układzie alfabetycznym) dopiero do litery F. Warto dodać, że jest to tom poświęcony właśnie Pomorzu Polskiemu, Pomorzu Zachodniemu i Prusom Wschodnim. Tom następny, będący w opracowaniu, ma objąć region Śląski.

Za ileż lat przy dotychczasowym tempie prac ujrzy on światło dzienne?

Wszystkie wymienione wydawnictwa (a podobnych można by jeszcze więcej przytoczyć) należą do rzędu tych, których szybkie ukończenie należy uznać naprawdę za konieczność państwową.

W telegraficznym skrócie

SZPIEDZY SKRADLI DOKUMENTY MIN. SKARBU ANGLII.

Scotland Yard poszukuje gorączkowo szpiegów, którzy skradli teczkę z ważnymi dokumentami, należącą do kanclerza skarbu Sir John Simona.

Sir John Simon bawił w poniedziałek w Yarmouth. Gdy wrócił do Londynu stwierdzono, że w bagażu jego brak teczki z dokumentami. Dotychczasowe poszukiwania w Yarmouth i w Londynie nie dały wyników.

EGIPT W OBAWIE PRED ZABOREM WŁOCH.

Jak donoszą z Kairo, w Egipcie panuje poważne zaniepokojenie z powodu wzrastających w Libii przygotowań wojennych. Koncentracja wojsk włoskich w Libii przy udziale oficerów niemieckich dokonywuje się w przyspieszonym tempie i, zdaniem miarodajnych kół egipskich, może się kierować zarówno przeciwko Tunisowi, jak i Egiptowi, a nawet przeciwko obu krajom równocześnie.

Złóż ofiarę na FON.

Tranzyt z Rzeszy do Prus Wschodnich

jest pod każdym względem uprzywilejowany

Niemiecki tranzyt z Rzeszy do Prus Wschodnich

jest pod każdym względem tranzytem uprzywilejowanym, jakiego nie znajdzie się gdziekolwiek indziej.

Konsekwencja Paryska z 21 kwietnia 1921 r., stanowiąca zasadniczy statut tego tranzytu, posiadała już wówczas cechy jednostronnego przywileju dla Niemiec, dalsze zaś umowy polsko-niemieckie pogłębiały jeszcze tę jednostronność.

Jakie są te przywileje? Rozpatrzmy je najpierw w jednym rodzaju tranzytu, w tranzycie kolejowym. Dla tranzytu z Rzeszy do Prus Wschodnich przewidziano **aż pięć szlaków kolejowych o długości od 110 do 400 km. przecinających Pomorze i Wielkopolskę z zachodu i południa i na północny wschód.**

Te wielkie odległości przejazdu niemieckich składów wagonowych już same przez się stanowią nie tylko przywilej, ale

urastają do rzędu nigdzie niespotykanych koncesji o walorach politycznych

Po tych 5 szlakach biegło kilkadziesiąt niemieckich pociągów osobowych i towarowych dziennie, prowadzonych przez polskie parowozy. Podróżni z Rzeszy do Prus Wschodnich i odwrotnie, nie są obowiązani posiadać **ani paszportów, ani wiz, ani nawet dowodów stwierdzających tożsamość.**

Zatem wnętrze tranzytowego pociągu stanowi jakby cząstkę Rzeszy niemieckiej. Polski konduktor ma jedynie prawo zażądać okazania biletu jazdy. Podróżny jadący z Niemiec lub Prus Wschodnich, nabywa na swojej stacji bilet według taryfy niemieckiej, natomiast niemieckie koleje płacą nam za przejazd przez polski teren wg. taryfy polskiej o wiele niższej od niemieckiej,

z uwzględnieniem wszystkich ulg, jakie są przyznawane polskim podróżnym na polskich kolejach.

Wskutek tego koleje niemieckie z komunikacji tranzytowej przez woj. pomorskie

uzyskiwały przez całe lata i uzyskują ogromne korzyści, o wiele większe, niż wynoszą należności za tranzyt kolei polskich.

Następną korzyścią kolei niemieckich w ruchu tranzytowym jest reszta pozostała z zapłacenia kolejom polskim za przejazdy przez teren tranzytowy wg. taryfy polskiej, przewidującej zniżkę kosztów przejazdu przy wzroście odległości, gdy natomiast koleje niemieckie stosują taryfę proporcjonalną.

Ponadto koleje niemieckie otrzymują od polskich zwrot za t. zw. osio-kilometry wagonów, jakie przebiegły w pociągach tranzytowych, w myśl ogólnych zasad międzynarodowych.

Początkowa umowa polsko-niemiecka, przewidująca 5 szlaków, została od 1921 r. w drodze wielu, dodatkowych umów, układów i porozumień rozszerzona w kierunku jeszcze większych ułatwień dla strony niemieckiej. Władze polskie np. zezwoliły na przejazd podróżnym niemieckim bez paszportów, wiz i dowodów osobistych pociągami idącymi zwykłym tranzytem, przez co

stały się one faktycznie pociągami tranzytu uprzywilejowanego.

Ilość takich pociągów ostatnio wzrosła niebywale. Dziś, tylko na jednej linii Tczew — Chojnice

przebiega 36 pociągów osobowych i 52 towarowe na dobę!

Trzy czwarte podróżnych to Niemcy, jedna czwarta cudzoziemcy, połowa — to SS i SA-Manni. Wiele z tych pociągów biegnie pustych mimo wyraźnych postanowień umowy, że pociągi muszą być zapełnione min. w 60 proc. Władze polskie patrzą na to przez palce. Idą kolejom niemieckim na rękę nawet i wówczas, kiedy na liniach tranzytowych Niemcy robią kiedy zgłaszają tyle pociągów, że ta ilość

sztuczny tłok;

zdradza szytą grubymi nićmi propagandę rzekomego natężenia ruchu między Rzeszą a jej wschodnią prowincją.

Polskie ustępstwa w towarowym tranzycie kolejowym poszły również b. daleko. Nasze władze celne nie badają zawartości wagonów, a jedynie symbolicznie stwierdzają całość pieczęci i plomb, ufając niemieckim dokumentom co do jakości ładunku. Wobec tak daleko posuniętych udogodnień i ułatwień, uprzywilejowany tranzyt niemiecki porusza się

na polskim terytorium niemal jak na terytorium Rzeszy.

O sprawności obsługi niemieckiego tranzytu przez polskie koleje świadczy fakt, że szybkość przewozu przez woj. pomorskie jest lepsza niż na szlakach niemieckich; sprawność komunikacji tranzytowej wynika choćby z faktu, że w ciągu 18 lat było wszystkiego 3 sprawy sporne rozstrzygnięte przez Sąd Rozjemczy.

Na zakończenie jeszcze jeden przykład z serii polskich ustępstw z ostatnich lat, mianowicie z zakresu rozrachunku, utrudnionego przez brak dewiz na rynku niemieckim. Umowa polsko — niemiecka z 1936 r. i następne układy zredukowały roczną zapłatę w dewizach do kilkunastu milionów zł. zamiast 40, przewidując również zapłatę w towarach oraz przyznały ponadkontygentowy (ponad sumę 15 milionów) rabat w wysokości 50 proc.

Tak daleko idące ułatwienia ze strony polskiej czynią z tranzytu przez woj. pomorskie intratny interes dla kolei niemieckich, a cały tranzyt podnoszą do norm

wyjątkowo uprzywilejowanego tranzytu bez precedensu.

W świetle powyższych zestawień i faktów, narzekania na rzekome trudności komunikacji tranzytowej do Prus Wschodnich okazują się bezpodstawne, fałszywe i nie poparte żadnymi słusznymi argumentami. Przeciwnie. Ułatwienia są ogromne,

wielka jest polska ustępliwość i ogromna miara cierpliwości.

Tych cech nie należy bynajmniej uważać za oznakę naszej słabości, jak to ostatnio zrozumieli Niemcy i pomylili się grubo. Wypływają one jedynie z dobrych chęci jak najlepszego ułożenia stosunków między nami a naszym zachodnim sąsiadem.

Problemy dnia

W walce o zdrowie moralne młodzieży

musi przyjść szkole z pomocą całe społeczeństwo

Taką będzie przyszłość narodu, jaką jest jego młodzież. Przeżycia bo biem, myśli, doświadczenia, zbierane w tak zwanym okresie dojrzewania, stanowią jakby uprawę pod plon duchowy przyszłego obywatela. Wybitni pedagogowie i psycholodzy zgodnie przypisują olbrzymie, a może i decydujące znaczenie dla ukształtowania mentalności dojrzałego człowieka, wpływom, jakim ulegał on w wieku od piętnastego do dwudziestego pierwszego roku życia.

To też problem wpływów, jakim ulega młodzież, problem jej wychowania u progu życia, jej zdrowia moralnego — jest co najmniej równie ważny, jak problem zdrowia fizycznego. Nie wystarcza, że wagę tego zagadnienia docenia szkoła, rodzice i opiekunowie młodzieży.

DOCENIAĆ JE MUSI CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Wiemy wszyscy na jak wielkie niebezpieczeństwo, na jakie pokusy wystawiona jest młodzież w wieku dojrzewania, kiedy wyrosło się już z dzieciństwa, a nie jest się jeszcze człowiekiem dorosłym. Trudno zamknąć młodego człowieka, który całym impetem młodości rwie się do życia, pod kloszem. Byłoby to nie tylko niemożliwe ze względu na warunki współczesnego życia, ale i niewskazane. Młodzież musi być przygotowana do życia, musi je więc znać, wchodzić w nie jednak musi stopniowo, poznawać je powoli.

TYM WIĘKSZE, TYM TRUDNIEJSZE CIĄŻY ZADANIE NA TYCH, KTÓRZY ODPOWIEDZIALNI SĄ ZA MŁODE DUSZE.

Iluż to młodych ludzi, ile młodych kobiet marnuje się w wielkich miastach na skutek braku odpowiedniej opieki w tym trudnym okresie życia, kiedy stoi się niemal na progu dorosłości i gdy na każdym prawie kroku grozi niebezpieczeństwo:

SPACZENIA MORALNEGO.

Zadaniu temu sama szkoła nawet przy pomocy opieki domowej, często tak utrudnionej przez warunki współczesnego życia, — sprostać nie jest w stanie. Wiemy wszyscy choćby z własnego doświadczenia z lat młodości, że upilnować młodego człowieka, pragnącego jak najprędzej poznać życie we wszystkich jego przejawach i nie zdającego sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie się naraża — jest bardzo trudno.

TU TEŻ POWINNO PRZYJŚĆ Z POMOCĄ CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Właściciel restauracji, pozwalający na sprzedanie alkoholu uczniowi, lub wpuszczający młodego człowieka, po którym widać, że odpiął dopiero w bramie od rękawa płaszcza tarczę szkolną i pokryjomu zamienił czapkę szkolną na „dorosły" kapelusz, do lokalu, w którym odbywają się produkcje, często może niewinne dla człowieka dojrzałego, ale mogące stanowić wielkie niebezpieczeństwo moralne dla nieznającego życia i niedoświadczonego młodego chłopaka — musi sobie zdać sprawę, że popełnia nie tylko czyn, stojący w sprzeczności z prawem, ale że popełnia zbrodnię wobec przyszłości narodu. Powinien zrozumieć, że — być może — staje się tym pierwszym ogniwem prowadzącym do upadku moralnego młodego obywatela. Bo to, co uważać może za błahe w swoim mniemaniu i pozbawione dalszych konsekwencji zgorszenie, może właśnie stać się furtką,

PROWADZĄCĄ NA ZŁĄ DROGĘ.

Wobec tych zaś, którzy sami tego zrozumieć nie mogą, należy zastosować jak najostrzejsze represje. To też bardzo słuszne i pożyteczne jest ostatnie zarządzenie kuratoriów szkolnych, zaostrzające opiekę nad młodzieżą poza obrębem szkół.

Istniało dotychczas zarządzenie, zakazujące sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 21 i zakazujące wpuszczenia młodzieży do lokali rozrywkowych, w których odbywają się występy kabaretowe. Za przekroczenie tych zakazów groziła niesumiennemu właścicielowi lokalu odpowiedzialność sądowa.

OBECNIE, NIEZALEŻNIE OD TEGO NAKŁADANE NAŃ BĘDĄ GRZYWNY PIENIĘŻNE.

Zaostrzenie to jest wysoce słuszne i niewątpliwie da dobre rezultaty.

ad.

Z teatru

Gałganek

KOMEDIA W 3-ch AKTACH D. NICODEMIEGO W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Okres gościnnych występów został zapoczątkowany świetnie. Teatr sosnowiecki wystawił dobrą komedię Nicodemiego, zaprosił lubianego powszechnie i znanego z filmów Franciszka Brodniewicza główną rolę kobiecą obsadził N. Veithówną, której rola ta szczególnie odpowiada.

Ale wróćmy do sprawy od początku. Nicodemi jest autorem o specjalnym darze pisania sztuk, w których szczególnie uwypuklona jest rola główna. Reszta grających to postacie drugo i trzecioplanowe. Tak też rzecz ma się i w «Gałganku». Rolą popisową jest Gałganek, dziewczę o złotym i niewinnym serduszku, choć wychowane na ulicy. Trzy akty komedii to droga Kopciuszka do szczęścia. A że na takiej drodze muszą być ciernie więc był nim cały akt drugi, Franka i Emilia. Z Franką i Emilią jeszcze możnaby było jakoś się pogodzić, ale idea przewodnia aktu drugiego nie bardzo pasowała w całej komedii, wprowadzając zbyteczne zgrzyty w charakterystyce osób. Zamiarem autora było jeszcze większe uwypuklenie cnót niewinnego Gałganka na tle grzechu i rozpusty ludzi z t. zw. lepszej sfery. Nikogo o tym nie trzeba jednak aż tak długo i tak widocznie przekonywać. Widz był skłonny uwierzyć odrazu i to na słowo.

W »Gałganku« pełny sukces odniosła p. Nina Veithówna (właśnie Gałganek). Inteligentne podejście do roli pozwoliło jej na rozwinięcie całej gamy nastrojów wewnętrznych od przemądrzałego i chytrego podlotka, aż do tkliwej i serdecznie kochającej już kobiety. Nic tedy dziwnego, że za grę swoją zbierała zasłużone oklaski po szczególnie udanych partiach. P. Brodniewicz miał rolę mniej efektowną. Jego jednak wyłączną zasługą jest, że potrafił dociągnąć do poziomu pierwszoplanowego, stwarzając sympatyczny typ marzyciela, który umie jednak swe marzenia zrealizować. Wielbiciele, a dokładniej mówiąc wielbicielki p. Brodniewicza, które miały dotąd możność oglądać go jedynie na ekranie niewątpliwie umocniły swe sympatie po jego sosnowieckim występie.

P. E. Kryńska (Franka) również bardzo dobrze wywiązała się ze swej trudnej roli. W pozostałych rolach wystąpili pp. Butkiewiczowa, Vorbrodt, Obidowicz, Sarnowski i Nawrocki, tworząc szczęśliwie dobrane tło dla ról czołowych.

Komedię reżyserował dyr. K. Vorbrodt, nadając jej dobre tempo i umiejętnie wydobywając najefektowniejsze momenty.

Dekoracje p. F. Krassowskiego skromne lecz celowe.

wlm.

Drzazgi

Hallo, tu Ameryka!

Od czasu do czasu pisze się po gazetach o zdziczeniu obyczajów wśród kibiców sportowych, którzy wywołują burdy na boiskach, rzucając kamieniami itp. — Sam nawet ubolewałem kiedyś na tym miejscu, że gdzieś tam kamieniem rzucili szybę w autobusie rozbili, że — jednym słowem — nie dżentelmeni są ci kibice zagłębiowscy.

Ale teraz odwołuję wszystko co złego powiedziałem o naszych kibicach. Biję się w piersi i twierdzę, że to są anioły w porównaniu do ich kolegów z za oceanu Bo posłuchajmy jak jest tam:

BUENOS AIRES, 15. 5. Podczas meczu piłkarskiego na przedmieściu Lanus doszło do burzliwych i krwawych zajść.

Publiczność, niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego, przerwała siatkę drucianą, którą w Ameryce Południowej oddzielone są boiska od trybun i runęła na boisko.

Policjanci, chcąc powstrzymać napór podnieconych widzów, dali kilka strzałów na postrach. W odpowiedzi z tłumu posypały się ostre strzały rewolwerowe. — Panikę zwiększył fakt, że ktoś pozamykał wszystkie wyjścia z trybun. Dopiero przybyły silniejszy oddział policji przywrócił porządek.

Podczas starć zabita została jedna osoba, a 6 odniosło ciężkie rany; kilkadziesiąt osób jest rannych i poturbowanych.

Cudzych się chwaliło, swoich ganiło Toż to u nas w Zagłębiu sielanka na boiskach! Nie wymagamy od ludzi zbyt wiele. Pozwólmy człowiekowi rzucić od czasu do czasu laską lub parasolem. Niech sobie ulży!..

wim

—oOo—

Przy głośniku

ROBOTNICY SŁUCHAJĄ RADIA.

Nakładem Pracowniczego T-wa Oświaty i Kultury ukazała się w dniach ostatnich broszura pt. «Robotnicy słuchają radia» Znajdujemy w niej omówienie specjalnych audycyj robotniczych, jakie od dłuższego już czasu nadawane są regularnie przez Polskie Radio oraz popularne wykłady techniczne, które pozwolą na samodzielne zakładanie a nawet budowanie aparatów radiowych. W broszurze tej znajdujemy również omówienie korzyści jakie przynosi radio robotnikom i ich rodzinom. Broszura ta niewątpliwie przyśpieszy jeszcze proces popularyzowania się radia wśród najszerszych warstw robotniczych.

STAROPOLSKIE PIEŚNI MARIAŃSKIE W AUDYCJI RADIOWEJ.

W kulcie dla Najświętszej Marii Panny wypowiadały się z dawien dawna najtkliwsze i najbardziej wzruszające uczucia ludzkie. W pieśniach ludowych i kompozycjach artystycznych znalazły one swój prawdziwy wyraz. Poprzez wszystkie wieki tematy maryjne były źródłem natchnienia kompozytorów. W latach ostatnich, kiedy zwrócono się szczególnie ku muzyce dawnych czasów — przypomniano sobie również stare pieśni maryjańskie. Audycja ze Lwowa, dn. 17.5 o godz. 16,55, opracowana przez dr. Marię Szczepańską zapozna radiosłuchaczy z pieśniami mariańskimi z 15, 16 i 17 wieku. Pieśni wykona zespół wokalny pod dyrekcją Kołaczkowskiego.

Utworom dawnym poświęcona jest również audycja o godz. 17,15 która przyniesie utwory na viola diamore Karola Stamitza, jednego z prekursorów szkoły klasycznej. Wykona je Jan Rakowski.

Nie stwarzajmy sobie sami trudności

Że świadomość korzyści, jakie płyną z gry na Loterii Klasowej istnieje w szerokich kołach społeczeństwa, dowodzi sam fakt nabywania co miesiąc przez setki tysięcy osób losów loteryjnych. Ale każda gra ma w ogóle sens i może być prowadzona rzetelnie tylko wówczas, gdy ujęta jest w karby przepisów, obowiązujących wszystkich bez wyjątku uczestników i z całą ścisłością wykonywanych. Wszelkie odstępstwa od tych przepisów stają się źródłem nieporozumień i sporów, często przykrych, a zawsze najzupełniej niepotrzebnych.

W myśl tej zasady dla każdej Loterii Klasowej opracowywane są regulaminy i przepisy, z którymi gracze powinni się zaznajomić przy nabywaniu losów. Plan i przepisy posiadają wszyscy kolektorzy i okazują je na żądanie nie tylko swym klientom. ale każdemu, kto się w tym celu zgłosi trudności więc pod tym względem nie ma żadnych. Mimo to zdarza się często, że gracze bądź wcale nie zaznajamiają się z przepisami, bądź też poznawszy — nie stosują się do nich.

Najbardziej rozpowszechnionym jest zaniedbanie ostatecznego terminu odnowienia losu do następnej klasy, chociaż termin ten uwidoczniony jest wyraźnie nie tylko w przepisach, ale i na każdej „piątce". Gracz zapomina, że określenie takiego terminu jest konieczne dla dania możności kolektorowi, który w razie niewykupienia w terminie oznaczonym losu staje się jego właścicielem, sprzedania go innemu zwolennikowi gry loteryjnej. Bo zadaniem kolektora jest właśnie nic innego, tylko sprzedaż losów, nie można go zatem pozbawiać niezbędnych po temu warunków.

Zaznaczyć należy, że gdy dawniej ostateczny termin odnowienia losów przypadał na 5 dni przed rozpoczęciem ciągnienia, to teraz przesunięto go na ostatni dzień powszedni przed ciągnieniem. Jest zrozumiałe, że dalsze przesunięcie terminu jest niemożliwe.

Na tym tle, gdy zwłaszcza na nieodnowiony w terminie los padnie wygrana, powstawać mogą i powstają rzeczywiście liczne konflikty. Uważający się za pokrzywdzonych gracze zwracają się do Dyrekcji P. M. L. o interwencję i przywrócenie przekroczonego terminu, byle tylko nie stracić wygranej. Reklamacje graczy rozpatrywane są przez Dyrekcję z całą życzliwością i kolektorzy też często idą swym klientom na rękę. jak o tym świadczą liczne podziękowania w listach do Dyrekcji oraz w prasie pod adresem kolektur, ale każdy zdaje sobie chyba sprawę, że pomyślne załatwienie konfliktu jest możliwe tylko w ramach wyjątkowych i to w tym jedynym wypadku, gdy los nie został jeszcze sprzedany osobie drugiej. Zresztą i przeciąganie odnowienia losu do ostatniej chwili jest niepożądane. Naprzykład p. Denis właściciel jednej z „piątek" nr. 742, na który w pierwszym dniu ciągnienia bieżącej IV-ej klasy padła wygrana 100.000 zł., wysłał w przeddzień ciągnienia należność za los czekiem na P. K. O. Oczywiście kolektor nie mógł o tym wiedzieć i miał prawo w dniu następnym los sprzedać. Złożyło się szczęśliwie, że tego nie zrobił, a z drugiej strony — wobec braku złej woli ze strony p. Denisa Dyrekcja mogła skutecznie zainterweniować na jego korzyść nie mniej jednak gracz przeżył kilka chwil przykrych emocji.

A przecież tak łatwo uniknąć tych wszystkich komplikacyj, trzeba tylko pamiętać o terminie odnowienia losu, Kto tego nie zaniedba, może być pewny, że otrzyma wygraną natychmiast i bez żadnych trudności.

Aferzysta udawał dentystę

przez kilka lat nabierając naiwnych

W związku z wykrytą na terenie Sosnowca i Czeladzi aferą Józefa Piżyca, który podając się za lekarza dentystę prowadził w tych miejscowościach gabinety dentystyczne, dopuszczając się szeregu nadużyć na szkodę swej klienteli, odbyła się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu jedna z kolejnych spraw, wytoczonych osławionemu oszustowi.

Obecnie wyszło na jaw, że Piżyc miał szeroką praktykę i przez kilka lat nabierał naiwnych, którzy nie dochodzili swych pretensyj. Ostatnio dopiero posypały się skargi na aferzystę, którego w dwóch sprawach już skazał sąd na kilkunastomiesięczne więzienie. Piżyc jest żydem i jak ustalono pochodzi z Krakowa.

W rozpoznanej obecnie sprawie sąd skazał go za przywłaszczenie na szkodę Florentyny Niemiec (Sosnowiec, Nowopogońska 29), — na sześć tygodni bezwzględnego aresztu.

Szaleniec zamordował

MATKĘ SIEKIERĄ.

W Sosnowcu — przy ul. Piłsudskiego 49 w mieszkaniu Głowackich rozegrała się ponura tragedia. 33-letni Franciszek Głowacki cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, dostał ataku szału i chwyciwszy siekierę, zadał nią trzy straszne ciosy swej matce, 77-letniej Magdalenie.

Zaalarmowani sąsiedzi obezwładnili szaleńca, nieszczęśliwą staruszkę przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Stan jej jest — beznadziejny.

Głowacki umieszczony będzie w szpitalu dla umysłowo chorych.

—oOo—

Spadł z karuzeli

WYPADEK SOSNOWICZANINA W CZELADZI

W czasie odpustu niedzielnego w Czeladzi 32 letni Dorosz Władysław zam. przy ul. Grochowej 3 w Sosnowcu spadł z karuzeli doznając niebezpiecznych obrażeń głowy.

Doroszowi pierwszej pomocy udzielono w szpitalu czeladzkim.

—oOo—

Powiat olkuski

INTERESUJE SIĘ WYSTAWĄ SOSNOWIECKĄ.

Organizowana w Sosnowcu wystawa regionalna wzbudza żywe zainteresowanie wśród przemysłu chałupniczego powiatu olkuskiego, Głównie wystawą interesuje się przemysł galanterii drzewnej z okolic Ojcowa, w którym dominuje wieś Jerzmanowice,

Dalej interesują się wystawą sosnowiecką szewcy — chałupnicy z Wolbroma i Ogrodzieniec, znany z ośrodka ręcznego wyrobu trykotaży i robót siatkowych

Wiadomości bieżące

Wtorek 16 MAJ	Dziś: Andrzeja Jutro Paschalisa Wschód słońca: 4,50 Zachód słońca: 18,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś teatr miejski z Sosnowca odegra w Strzemieszycach w sali kina Paw doskonałą komedię w 3 aktach D. Niccodemiego pt. »Gałganek« z gościnnym występem Franciszka Brodniewicza w otoczeniu artystów teatru miejskiego w Sosnowcu. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Bagińskiej w Strzemieszycach.

W środę, dnia 17 bm. o godz. 20.30 teatr miejski odegra w Zawierciu w sali kina Stella komedię w 3 aktach pt. »Gałganek« z gościnnym występem Franciszka Brodniewicza. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wiedza w Zawierciu

W czwartek dnia 18 bm. o godz. 16.30 i 20.30 na ogólne żądanie publiczności powtórzenie doskonałej komedii w 3-ch aktach pt. »Gałganek« z gościnnym występem gwiazdora ekranu polskiego Franciszka Brodniewicza. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

Wyjaśnienie

We wczorajszym numerze na 1 str. w depeszy streszczającej mowę Mussoliniego pomyłkowo zamieszczono na zakończenie sprawozdanie z meczu Warszawa — Kowno. Wiadomość ta winna być oddzielona tytułem. Jak wiadomo mecz Warszawa — Kowno zakończył się wynikiem 5:2 (2:1) na korzyść Warszawy.

Namawiał nieletnie dziewczęta do czynów niemoralnych

Kolonię Piaski w Czeladzi obiegła wieść o pojawieniu się tam mężczyzny w podeszłym już wieku, który namawiał nieletnie dziewczynki do czynów niemoralnych.

Mężczyzna ów zjednywał sobie młode dziewczęta pieniędzmi.

Ostatnio został on wyśledzony i ujęty przez policję. Jest to 56-letni Walenty O., ojciec 6-ciorka dzieci, robotnik jednego z zakładów przemysłowych w Dąbrowie. Degenerata osadzono w więzieniu będzińskim.

Z Olkusza

Dzień żałoby narodowej

W OLKUSZU.

Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele paraf. w Olkuszu odprawił ks. prał. Mączka. Brali w nim udział przedstawiciele władz państwowych ze starostą, mgr. Mędalą na czele, wojskowych, sądowych, samorządowych i różne organizacje wraz z dziatwą szkolną.

Hołd Wskrzesicielowi Polski społeczeństwo olkuskie złożyło wieczorem przed pomnikiem na kolonii fabrycznej.

Pod pomnikiem złożono wiązanki kwiecia. po czym wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego odczytał starosta mgr. Mędala.

Miasto tonęło we flagach państwowych, niektóre budynki iluminowano.

(o) SZCZEPIENIA PRZECIWKO OSPIE. Zarząd m. Olkusza przeprowadza przymusowe ochronne szczepienie przeciwko ospie na terenie miasta w dniach 16 i 17 bm. w lokalu szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego (ul. św. Jana Kantego). Sprawozdania wyników w dn 22, 23 i 24 bm. w tej samej szkole.

—

Wyjaśnienia prawne

Jak odwołać się może skazany w postępowaniu karno - administracyjnym?

W ostatnich czasach na wokandach sądów starościńskich znajdowało się sporo spraw osób oskarżonych z art. 52 prawa o wykroczeniach. Artykuł ten głosi: »Kto w celu dokuczenia innej osobie złośliwie ją w błąd wprowadza lub w inny złośliwy sposób niepokoi podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł.« Artykuł ten ma na względzie tego rodzaju czyny, jak kłamliwe zawiadomienie o śmierci osoby bliskiej, niepokojenie w nocy przez dzwonienie do drzwi lub telefonowanie bez rzeczywistej potrzeby itp

Osoba skazana za tego rodzaju wykroczenie lub inne, objęte prawem o wykroczeniach, w trybie karno - administracyjnym może zgłosić w ciągu dni 7 od daty orzeczenia wniosek na piśmie o przekazanie sprawy na drogę postępowania sądowego. Wniosek taki nie wymaga żadnego uzasadnienia, ani też wskazania nowych dowodów. Na skutek wniosku starostwo przekazuje sprawę na drogę sądową, tj. przesyła akta do sądu okręgowego. Sąd okręgowy po wpłynięciu akt wyznacza termin rozprawy i tu dopiero oskarżony ma możność powoływania świadków i innych dowodów.

Sąd okręgowy po zbadaniu materiału dowodowego wydaje wyrok, jak w zwykłym procesie karnym.

Pokątny doradca prawny

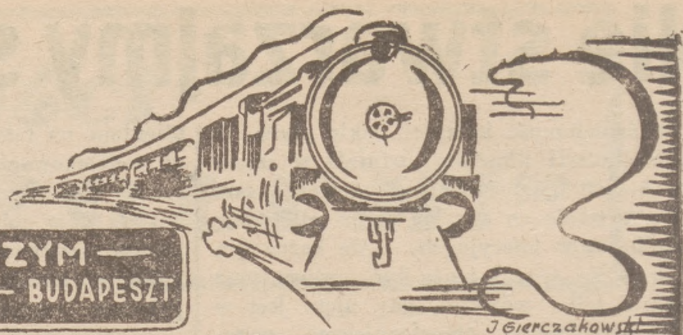
posiedzi trzy miesiące w areszcie

Energiczna akcja władz administracyjnych w Zagłębiu doprowadziła do kompletnego niemal zlikwidowania pokątnych biur porad prawnych i pisania próśb, które stały się ostatnio formalną plagą ludzi, potrzebujących pomocy prawnej, a nieobeznanych z procedurą. Wydrwigrosze, nie mający pojęcia o najprymitywniejszych zasadach prawnych, wyzyskiwali te osoby, narażając je na niepowetowane straty.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko jednemu z ostatnich tego rodzaju „radców", 53-letniemu Szlamie Lewkowiczowi z Będzina (ul. Sączewskiego 29), który oskarżony został o trudnienie się w sposób zawodowy pisaniem próśb do władz administracyjnych bez właściwego zezwolenia. Sąd skazał go na trzy miesiące bezwzględnego aresztu i grzywnę.



TAJEMNICA Ekspresu



POWIEŚĆ SENSACYJNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

—oOo—

28)

— Czy pani zwariowała, czy też udaje pani wariatkę?

— Ani nie zwariowałam, ani nie udaję obłąkanej, tylko pod pozorem zastąpienia uwięzionej damy do towarzystwa, dostałam się do pani marchesy Grimani. W rzeczywistości zaś jestem prywatną wywiadowczynią Mariką Bolvary, ze znanego biura detektywów pod firmą „Vita“.

— Podsłuchiwała pani pod drzwiami?

— Naturalnie!

Pułkownik wybuchnął niepohamowanym śmiechem.

— Coś podobnego! — mówił uspokoiwszy się nieco. — Podziwiam pani domyślność i zręczność; chyba nie ma w całym Budapeszcie lepszej wywiadowczyni nad panią. Niemniej muszę panią rozczarować: mianowicie mąż pani marchesy zmarł śmiercią naturalną blisko rok temu w Rzymie.

—To jest gołosłowne pańskie twierdzenie!

— Dosyć już pani ośmieszyła, by się jeszcze upierać przy głupstwie. Lepiej niech pani powie, kto panią tu nasłał?

— To jest moją tajemnicą zawodową. W każdym razie jest faktem, że przed chwilą pani marchesa wyznała sama, iż wina jest po jej stronie.

—Co za bezczelność! — zaprotestowała gorąco marchesa. — Moimi słowami chciałam tylko zaznaczyć, że poniekąd poczuwam się do winy za nieprzyjemność jaka spotkała pannę Barską. Gdybym bowiem nie poleciła jej obudzić się o szóstej rano, to nie znalazłaby się o tej porze w wagonie sypialnym, nie pomyliłaby drzwi, a tym samym nie byłaby zamieszana w tę okropną sprawę.

— Teraz się pani tłumaczy, jak pani wygodniej.

Tego było pułkownikowi dosyć. Obrócił się do wywiadowczyni całą twarz i zawołał, wskazując na drzwi wyjściowe:

— To już przechodzi wszelkie wyobrażenie! Niech się pani w tej chwili stąd wynosi, bo jeżeli nie uczyni pani tego dobrowolnie, to zawołam służbę i każę panią wyrzucić. Jednocześnie wytoczę pani sprawę o najście mieszkania, usiłowanie szantażu i oszczerstwo. Zrozumiała mnie pani?

— A ja mogę pani powiedzieć, kto panią nasłał — dodała marchesa.

— Naturalnie nikt inny, tylko ów rodak Zofii Barskiej? — zapytał pułkownik.

— Tak, doktór Stefan Olsza — potwierdziła marchesa.

— A teraz — jazda stąd! — rzucił brutalnie pułkownik w stronę wywiadowczyni.

— Ja to w każdym razie jeszcze wszystko sprawdzę — mruknęła Marika Bolvary, wciągając na siebie błękitny żakiet i kładąc kokieteryjny kapelusik, po czym wyszła pośpiesznie na korytarz.

Pułkownik ujął marchesę za rękę i powiedział:

— Teraz chyba pani już nie wątpi, że trudno jej będzie samej dać sobie radę w życiu, że potrzebny pani ktoś, kto by ją uwielbiał i zapewnił opiekę!...

IV.

Dedektyw rzymski, Alberto Danieli, spędził całe popołudnie tego dnia bardzo pracowicie. Przede wszystkim wysłał do władz policyjnych w Rzymie długą depeszę, w której doniósł o fakcie zamordowania bankiera Torcello, wraz ze wszystkimi okolicznościami, towarzyszącymi wykryciu zbrodni oraz zameldował o konieczności pozostania czas jakiś w Budapeszcie, dopóki go będą potrzebowały tutejsze władze śledcze. Następnie zwrócił się do budapeszteńskiej policji kryminalnej z prośbą o pozwolenie mu dokonania ponownych oględzin wagonu sypialnego, na co uzyskał zgodę, pod warunkiem, że będzie mu towarzyszył jeden z inspektorów.

Oglądał też długo i dokładnie każdą kabinę z osobna, opukiwał ściany, badał podłogi i notował sobie każdy szczegół, który zwrócił jego uwagę. W kabinie numer 106, sąsiadującej bezpośrednio z miejscem zbrodni, a która była nie zajęta, dokonał ważnego odkrycia: znalazł mianowicie w stojącej w pobliżu okna, tuż przy ścianie spluwaczce kulkę papierową, będącą, jak się okazało, zmiętą kartką, wyrwaną z księgi, prowadzonej przez konduktora wagonów sypialnych. Kartka ta zawierała nazwiska wszystkich pasażerów, którzy wynajęli miejsca sypialne. Znaleziony dokument detektyw zaniósł natychmiast do prefektury policji i wręczył szefowi wydziału bezpieczeństwa, Sopronowi. Ten ostatni pochwalił go wielce za jego zręczność i lojalność, dokument zaś dołączył do akt sprawy.

— Ciekawe, barzo ciekawe — powtórzył kilkakrotnie. — Posiadamy teraz dowód, że ktoś gospodarował w nie zajętej gabinie numer 106.

— Nie bardzo rozumiem — wyznał Danieli — co mordercy mogło zależeć na zniszczeniu tej kartki.

— Chodziło mu oczywiście o zaciemnienie sprawy. Złoczyńca liczył na to, że zbrodnia zostanie wykryta dopiero po przyjściu pociągu do Budapesztu. W tym wypadku byłoby dla niego bardzo korzystne, gdyby nazwiska pasażerów wagonu sypialnego pozostały w ogóle nieznane, bo śledztwo napotykałoby już na samym początku na trudne do przezwyciężenia przeszkody. Zbrodniarz nie może być zupełnie pewny, że w czasie przesłuchiwania podróżnych nie wyjdzie na jaw jakiś nic nie znaczący na pozór szczegół, który jednak skieruje dochodzenie na właściwe ślady. Ale niech się pan nie obawia: damy sobie radę z tą sprawą mimo piętrzących się trudności.

Szef bezpieczeństwa traktował Danielego teraz o wiele uprzejmiej, aniżeli z rana, podczas przesłuchiwania. Pochlebiło to widocznie detektywowi bo powiedział:

— Wierzę niezachwianie w talenty pana, panie szefie. Uważałbym też sobie za wielki zaszczyt, gdyby zechciał pan korzystać z mej współpracy, dopóki tu jestem.

— Ależ bardzo chętnie! Pańskie współdziałanie może mi się wielce przydać, a im wcześniej uda się zakończyć śledztwo, tym lepiej. Wie pan o tym pewnie, co się mówi o policji w wypadku, gdy wyjaśnienie jakiejś bardziej sensacyjnej sprawy zaczyna się przewlekać. Mam nadzieję, że do jutra rana uda mi się...

Danieli podzielił tę nadzieję, pożegnał się i niezwłocznie rozpoczął poszukiwania na własną rękę. Odwiedził redakcję „Nowej Kroniki Peszteńskiej“, marchesę, pułkownika, obydwóch artystów i wrócił wieczorem śmiertelnie znużony do swego pokoju w hotelu. Ale nie dane mu było odpocząć: zaledwie rzucił się na kanapę gdy ktoś zapukał do drzwi, po czym, na okrzyk: „Proszę“ — ukazał się doktór Olsza. Przedstawił się gospodarzowi i powiedział uprzejmie:

— Niech mi pan wybaczy, panie Danieli, że niepokoję pana o tak późnej porze, ale byłem tu już dwa razy i nie miałem szczęścia pana zastać.

— Jestem na pańskie usługi! — odparł detektyw podnosząc się z kanapy — proszę niech pan siada.

— Dziękuję. Chciałbym... — doktór Olsza zawahał się — Zależy mi ogromnie na jak najszybszym wyjaśnieniu sprawy zbrodni, dokonanej w wagonie sypialnym, gdyż dzięki temu zwolnionaby zostały z aresztu panna Zofia Barska.

— Pan uważa ją za niewinną?

— Bezwarunkowo!

— I czyni pan starania, by wykazać jej niewinność?

— Oczywiście.

d. c. n.

WEŹ UDZIAŁ

W PIERWSZYM

WIELKIM KONKURSIE

„EXPRESU ZAGŁĘBIA“

który polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej przez nas powieści p. t. „Tajemnica Expresu“ Rzym—Budapeszt Pytania te brzmią:

1. CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?
2. KTO ZABIŁ?
3. CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

Warunki udziału w Konkursie

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia“. Każdy z uczestników Konkursu winien wyciąć i zebrać 10 numerowanych kolejno kuponów (z których cztery już zamieściliśmy) i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy“. Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero po zebraniu dziesięciu kuponów. O terminie zamknięcia konkursu powiadomimy Czytelników osobno.

Uwaga!

Kto jeszcze nie zaabonował „Expresu Zagłębia“, a chce brać udział w ogłoszonym Konkursie niech zamówi gazetę w naszej Administracji w oddziałach lub u kolporterów.

Z chwilą otrzymania zamówienia wysyłamy bezpłatnie egzemplarze „Expresu Zagłębia“, w których zamieszczone były kupony konkursowe.

Wystawa w Sosnowcu
jest przeglądem sił rzemiosła

Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Kielcach mgr. Grzegorz Axentowicz w rozmowie przeprowadzonej na temat udziału rzemiosła w wystawie w Sosnowcu omówił zasadnicze walory tej wystawy, które w streszczeniu podajemy.

W okresie podnoszenia się aktywności rzemiosła i handlu chrześcijańskiego dążącego wszelkimi siłami do wytworzenia własnej siły w walce z zalewem niepolskiego elementu — wszelkie środki propagandy należy wykorzystać jako współczynnik prowadzonej akcji.

Wystawa Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego pomyślana jako pokaz produkcji polskiego rzemieślnika, kupca i przemysłowca, stanowi niezmiernie ważny atut w rękach organizatorów życia gospodarczego woj. kieleckiego.

Udział rzemiosła w wystawie Zagłębia przyniesie niewątpliwie poważne korzyści samym wystawcom, Zagłębie bowiem jako ośrodek skupiający znaczną ilość warsztatów rzemieślniczych stojących na wysokim poziomie produkcji, stanowi wzorowy pokaz wielkich możliwości rozwojowych polskiego rzemiosła, a w rzędzie innych miast przoduje w aktywności.

Z powyższych przesłanek wynoszę, że ambicją rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego winno być masowe wzięcie udziału w wystawie, dopilnowanie, aby każdy zawód był reprezentowany oraz, aby każdy cech rzemieślniczy wykazał swą aktywność i poziom wytwórczości w cechowym stoisku na wystawie.

Tradycja miast Zagłębia, najstarszych w Polsce, mówiąca o dawnej świetności tutejszych rzemiosł, po przez szereg przemian dotychczasowych — winna znaleść dziś właściwy wyraz, do czego stosownym środkiem jest wystawa, jako sprawdzian wysokich wartości pracy rąk polskiego rzemieślnika.

Wystawa ześrodkowująca na siebie uwagę sfer gospodarczych woj. kieleckiego i całej Polski jest doskonałym środkiem propagandy polskiego stanu posiadania w rzemiośle.

Kielce gościły Prymasa Polski
ks. Kardynała Hlonda

W dniu 13 i 14 bm. Kielce gościły Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda. Ks. Prymas powitany w dniu 13 bm, o godz. 15,30 po południu na granicy diecezji kieleckiej za Mniowem przez ks. bisukpa sufragana Sonika, starostę kieleckiego i prezesa diecezjalnego instytutu katolickiego przybył do Kielc o godz. 17.

Prymasa powitał przy bramie wojewoda kielecki dr. Dziadosz, płk. Dojan-Surówka oraz ks. biskup ordynariusz dr. Kaczmarek. Prezydent m. Kielc Artwiński na czele członków rady miejskiej powitał ks. Prymasa chlebem i solą Ks. Prymas odebrał raport od dowódcy kompanii chorągwianej i przeszedł przed jej frontem. Następnie ks. kardynał Hlond udał się z procesją pod paldachimem do katedry. Po krótkim nabożeństwie ks. Prymas przeszedł wśród szpalerów organizacji do pałacu biskupiego.

W niedzielę o godz. 9.20 ks. kardynał Hlond poprzedzony przez duchowieństwo wśród pocztów sztandarowych udał się do katedry, gdzie celebrował mszę św. w pełnej asyście. Kazanie wygłosił ks. dr. Żygmunt Pilch. Na nabożeństwie obecny był wojewoda kielecki dr. Dziadosz i płk. Dojan - Surówka.

Po nabożeńswie ks. Prymas zwiedził w towarzystwie wojewody kieleckiego oraz ks. biskupa ordynariusza dawny pałac biskupów krakowskich, a obecnie gmach urzędu wojewódzkiego oraz Sanktuarium Józefa Piłsudskiego. Z kolei na ul. ks. biskupa Bandurskiego odbyła się imponująca defilada wojska, PW., organizacji stowarzyszeń młodzieży z oddziałami delegacji wiejskich w barwnych strojach regionalnych. Defiladę przyjął ks. kardynał Hlond w asyście obu księży biskupów, wojewody kieleckiego oraz dowódcy dywizji.

Po defiladzie ks. Prymas zwiedził katolickie gimnazjum im. św. Stanisława Kostki, a następnie w gmachu Seminarium Duchownego odbył się obiad. Po obiedzie ks. Prymas w towarzystwie wojewody kieleckiego oraz obu księży biskupów udał się do ks. ks. Salezjanów, gdzie zwiedził m. in. Salezjańską Szkołę Rzemieślniczą. O godz. 17 ks. kardynał opuścił Kielce, udając się do Warszawy.

SPORT

Zawody juniorów
ATS. (Czeladź) — DĄB

W czwartek 18 bm. o godz. 10 na boisku miejskiego komitetu WF. i PW. w Katowicach odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne juniorów K. S. Dąb — ATS. Czeladź

Nowe władze
ŚLĄSKO - DĄBROWSKIEGO ZW. MOTOCYKLISTÓW.

Tegoroczne walne zgromadzenie Okręgowego Związku Motocyklowego, Śląska i Zagłębia w Katowicach uchwałą swoją powołało nowe władze w składzie pp.: major Wł. Tarnawski — prezes, H. Wiosna i sędzia dr. J. Zdankiewicz — wiceprezesi, L. Molicki — sekretarz, dr. K. Węglorz — referent propagandowo - prasowy, E. Faust — skarbnik, dyr. K, Robak — kapitan sportowo — turystyczny, inż. H. Kufieta—przewodniczący komisji sportowo - turystycznych, dyr. Molin — gospodarz. Związek zmienił lokal, który znajduje się obecnie w Katowicach ul. Zamkowa 20.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek 16 maja.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Przerwa. 15.00 Pogadanka dla młodzieży. 15,1 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa 16,00 Dziennik południowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.50 Nasze sprawy gawęda Czesława Babickiego. 17.00 Echamocy i chwały. 17.05 Polskie utwory fortepianowe w wykonaniu J. Sułkowskiego. Z pieśnią po kraju. 18.00 Muzyka z płyt. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Transmisja z uroczystości ślubowania Polskiej Kadry Olimpijskiej. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Oud. dl.a wsi. 20,15 Koncert ozrrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Świerszcz za kamienień opera K. Goldmarka. 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KATOWICE

Wtorek 16 maja.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.15 Płyty 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej 14.05 Koncert życzeń. 14.35 Kukiełki śląskie. 14.55 Wiadomości bieżące. 15.15 Gawęda o języku polskim. 18.00 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 20.05 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie progr

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

316)

Kiedy się to działo w buduarze, hrabia powrócił do siebie i długo namyślał się nad strasznym zamiarem, do którego popchnęła go obawa śmieszności, obawa potężniejsza aniżeli można sobie wyobrazić; gdyż jest wielu ludzi, którzy unikali jej przez samobójstwo. Jednak pan de Cerny, zostawszy sam na sam z większym spokojem rozejrzał się w czynie, który jak się zdawało, że ma odwagę popełnić i uznał że zbyt wiele spodziewał się po sobie. Jednak zniweczyć należało tę scenę. Nie mógł pójść otworzyć drzwi swoim więźniom i dozwolić im wyjść swobodnie, chyba że napisali żądane listy i nie miał już postanowienia koniecznego, ażeby otrzymać za pomocą zbrodni milczenie, jako jedyny środek dopięcia celu — zaczął więc szukać drogi możliwego wyjścia dla siebie w przypadku gdyby Luizzi i hrabina odmówili napisania mniemanej korespondencji miłosnej i po starannym szukaniu wynalazł w końcu rzecz dość prostą: że oboje byli ludźmi, którzy zapewne przeniosą śmierć nad nikczemność, hańbiącą ich oboje, musiała się w nich mieścić zasada honoru, któremu mógł zaufać bez obawy. Jedyna rzecz, która go w kłopot wprowadzała było to zapytanie, jakim sposobem skorzystać z tej okoliczności. Nakoniec zaczął wysilać się na pomysły tak dziwaczne, że powrócił do najprostszego ze wszystkich, bo najłatwiej dającego się wykonać. Tym sposobem było otwarcie uznać stanowczość postępowania Armanda i hrabiny, powinszować im jak człowiek, który sądził ich prawdziwie zdolnymi do tego i który chciał tylko wykonać próbę. Potem by dodał, że teraz, kiedy ich uważa jako ludzi honoru, powierza się im i nie żąda innej gwarancji jak ich słowo.

Hrabia przygotował w tym celu piękną przemowę i oczekiwał z niecierpliwością, żeby upłynęła godzina. A jednak nie skrócił terminu, który sam naznaczył, naprzód ponieważ chciał zachować wobec więźniów swoich postawę spokoju niewzruszonego, którą względem nich przybrał, następnie ponieważ zachowywał w głębi duszy nadzieję, że może napisali listy, które mogły ich skompromitować i tę gwarancję wolał, aniżeli każdą inną. Nakoniec, skoro godzina wybiła, hrabia uzbrojony pistoletami zszedł na dół wielce zakłopotany tym, jaką ma przybrać fizjonomię. Wziął broń swoją przewidując jeszcze, iż wszystkie jego wyrachowania mogły się nie powieść i że walka wszcząć się może, przyjmując zawsze morderstwo, jako ostatni środek przeciw baronowi i żonie swojej.

Wszystko oddawna zasypiało w pałacu kiedy hrabia przechodził długi szereg pokojów na końcu którego znajdował się buduar jego żony. Przybywszy do drzwi zaczął słuchać i nic nie dosłyszał, przypuszczał, że baron i Leonia pogrążeni w rozpaczy zachowywali milczenie przerażenia. Wtenczas to więcej, aniżeli kiedykolwiek liczył na swoje ukazanie się z pistoletem w ręku, żeby otrzymać od nich wszystko co zechce i zakręcił klamką; ale drzwi się oparły i hrabia zdziwił się wielce. Pomiędzy rozmaitymi prostymi myślami, które przeszły przez umysł jego, myśl, że więźniowie mogą się zamknąć, żeby się bronić nie przyszło mu do głowy i wpierwszym gniewie przeciw tej przeszkodzie zawołał:

— Otworzyć!

Żadnej odpowiedzi — natychmiast hrabia uderzył silnie we drzwi, chcąc je wywalić; ale, jak się zdawało, bardzo silnie były wewnątrz podparte. Hrabia irytował się oporem na jaki natrafił zaczął bić we drzwi jak szalony, już to nogami, już to obsadą swoich pistoletów.

Jest wiele domów w Paryżu, w których służący usunąwszy się do kuchni lub przedpokojów mogą swobodnie słyszeć stukania we drzwi apartamentów, groźne głosy, sprzęty toczące się z jednego końca w drugi, zwierciadła druzgotane w kawałki, okna wylatujące z ramami, porcelanę padającą z okien, a nie zaniepokoją się tym bynajmniej i mówią: „Państwo sprzeczają się pomiędzy sobą". Wtenczas zamykają się, jak przystało sa lokajów porządnie wychowanych, dozwalają ryczeć burzy w spokoju i piorunom uderzać w sprzęty, potem, nazajutrz zbierają szczątki, starając się, żeby jaki piękny przedmiot kosztowny zniknął wśród tego nieładu, ukrywszy się w głębi ich tłumoka, albo pudła wędrownego kramarza. Ale wyznać należy, że dom pana de Cerny nie był przyzwyczajony do tych wyśmienitych nawyknień — wszystko odbywało się z godnością i niczym nie zakłóconym spokojem; tak, że skoro służący usłyszeli pukanie gwałtowne do drzwi buduaru pomyśleli, że jakiś wypadek wydarzył się hrabiemu lub hrabinie, może pożar, złodzieje, kto wie? I byli tacy co przybiegli na pół ubrani, w chwili kiedy hrabia po niesłychanych wysiłkach rozbił drzwi i wpadł do buduaru, a przewracając wszystkie sprzęty, które przy wejściu nagromadzono, znalazł się w największej ciemności i krzyknął z wściekłością:

d. c. n.

Park sportowy w Olkuszu

czeka na dalsze inwestycje

W tych dniach zarząd miasta Olkusza zakończył pracę przy ogrodzeniu parku sportowego na Czarnej Górze siatką drucianą na podmurówce z betonu.

Prawdopodobnie obecnie przyjdzie kolej na dalsze inwestycje w parku, zaprojektowane przed 8-miu laty, jak urządzenie basenu do pływania, dalszych urządzeń sportowych, a przede wszystkim urządzenia z drugiej części parku miejsca rozrywkowego.

Należy dodać, że przy ogrodzeniu parku wydatnie pomagali członkowie Zw. Rezerwistów w Olkuszu.

Sensacyjny mecz piłkarski

WŁOCHY — ANGLIA 2:2 (0:1).

W Mediolanie odbył się sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy oficjalnym mistrzem świata Italią i najlepszą drużyną świata Anglią. Dochód z zawodów wyniósł rekordową sumę półtora miliona lirów.

Mecz był niesłychanie zacięty i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadziły Anglicy 1:0.

Lekkoatletyczne mistrzostwa

C. KL. ŚLĄSKA.

W Katowicach w ciągu dwuch dni odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne kl. C Śląska.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce uzyskał Sokół (Krywałd) mając 157 pkt., przed KPW. Katowice 109 pkt., Stadionem z Chorzowa 75 pkt., Pogonią z Katowic 50 pkt., Zw. Strzeleckim (Katowice) 31, Dębem 30, WKS. Bielsko i Zw. Strzelecki (Bielsko) po 26 pkt. oraz Sokołem z Czeladzi 5 pkt.

XIV marsz

SULEJÓWEK — BELWEDER

W ub. niedzielę odbył się doroczny marsz Sulejówek — Belweder. Wyniki marszu przedstawiają się następująco (klasyfikacja łączna) za marsz i strzelanie):

Kategoria A (wojskowa): 1) 155 pp. Dęblin — 1 godz. 18 min. 63 sek. 2) 33 pp. Łomża 1 godz. 22 min. 57 sek.

Kategoria B (popoborowa): 1) RKS. Bałtyk Gdynia 1 godz. 14 m. 53 s., 2) Z. S. Janowa Dolina 1 godz. 14 m. 53 s.

Kategoria C (przedpoborowa) 1) Z. S. Janowa Dolina (II) 1 godz. 15 m. 02 s. 2) Z. S. Gdynia 1 godz. 15 m. 39 s., 3) Z. S. Skarżysko 1 godz. 18 m. 14 s.

Wieczorem na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyło się w obecności przedstawicieli władz rozdanie nagród zwycięskim patrolom.

Raid motocyklowy

W »NIEZNANE«

W ub. niedzielę klub motocyklowy w Dąbrowie zorganizował jazdę w «nieznane». Do raidu stanęło 23 maszyny. Wykłady o terenoznawstwie i raidzie wojskowym prowadził por. Niedzielski. Kpt. Nowakowski zapoznał uczestników raidu na strzelnicy w Ząbkowicach z nowoczesną bronią, po czym odbył się ostre strzelanie na skupienie. Zarząd klubu zamierza urządzić częściej podobne imprezy.

Wyścigi konne

W KATOWICACH.

W ub. niedzielę, w szóstym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano 8 gonitw. W pierwszej wojskowej z przeszkodami 4000 metr. wygrała Fantazja ppor. I. Jury w 5 m. 37 sek. 2) Łucznik. Tot. zw. 36 zł. m. 14 i 13 zł. porząd. 109 zł.

W drugiej płaskiej 1800 mtr. wygrał ogólny faworyt Jeszcze raz st. »Bończa« w 2 m. 04 sek. 2) Rzeka, 3) Styl Tot. zw. 13 zł. m. 11 i 13 zł. porząd. 32 zł.

W trzeciej wojskowej z przeszkodami 3200 mtr. wygrał Elit — Por. Z. Nowickie go w 4 m. 38 sek. 2) Falanga, 3) Faszyna — Tot. zw. 17 zł. porząd 24 zł.

W czwartej z płotami 2400 mtr. wygrał faworyt Bouboule st. »Iwno« w 3 zw. 14 zł. m. 13 i 15 zł. porząd. 32 zł, m. 57 sek, 2) Bystrzyca, 3) Beduinka, Tot

W piątek płaskiej 1800 mtr. wygrał faworyt Migdał st. »Iwno«, w 2 m. 04 sek. 2) Łania, 3) Negro. Tot. zw. 18 zł. m. 12- 15 i 39 zł. porząd. 30 zł.

W szóstej płaskiej 1800 mtr. o nagrodę miasta Katowic — pierwsze i drugie miejsce zajęły konie st. dr. J. Schlingmanna — Liwerwer, Tot. zw. 22 zł, m, 19 i 39 zł, porząd. 202 zł.

W siódmej z płotami 2800 mtr. wygrał faworyt Przebój II W. Pobińskiego w 3 m. 25 sek. 2) Trzask, 3) Ibicus Tot. zw. 15 zł. m. 12 i 15 zł, porząd. 45 zł.

W ósmej płaskiej 2400 mtr. wygrał Sarmata Gr. Ofic, 7 DAK, Wlkp. w 2 m, 50 sek. 2) Kiwi, 3) Sirdaroplo Tot, zw. 18 zł m. 12 i 14 zł. porząd. 41 zł. Następne wyścigi w czwartek dnia 18 maja.



Na zdjęciu — były król Albanii Zogu I wraz z królową Geraldiną po przybyciu do Stambułu. Jak wiadomo, rząd turecki udzielił b. królowi albańskiemu zezwolenia na dłuższe osiedlenie się w Turcji.

Jerozolimski korespondent „Dailye Herald" przynosi sensacyjną wiadomość, że król albański Zogu ma zasiąść na tronie syryjskim.

Mandat francuski nad Syrią wkrótce się kończy i Syria stanie się państwem całkowicie niepodległym. Kwestia jej przyszłego ustroju nie została jeszcze rozstrzygnięta. Wśród muzułmanów syryjskich myśl powołania na tron Albańczyka po ostatnich wypadkach witana jest przychylnie.

Sam wykopał sobie grób

Osada Kawenczyn w gminie Wawer żyje pod wrażeniem okropnego wypadku, jakiemu uległ 11-letni Mieczysław Maciejak.

Chłopczyk wykopał głęboki dół, by pochować w nim zdechłego psa. Wskutek nieuwagi obsunęła się ziemia i zasypała znajdujące się w dole dziecko. Nikt nie zauważył tragicznego wypadku i pozbawiony pomocy, chłopiec zadusił się.

Po kilku godzinach spostrzeżono nieobecność Maciejaka, wszczęto energiczne poszukiwania. Natrafiono na sterczącą spod ziemi rączkę zasypanego dziecka, odkopano je, niestety, wszelki ratunek okazał się daremny.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Szofera-mechanika rutynowanego, poszukuje od zaraz instytucja państwowa. Oferty składać w administracji Expresu Zagłębia.

TECHNIK GÓRNICZY NA STANOWISKO ODPOWIEDZIALNEGO KIEROWNIKA RUCHU KOPALNI RUDY ŻELAZNEJ POTRZEBNY DO POWAŻNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA. OFERTY Z ŻYCIORYSEM I REFERENCJAMI KIEROWAĆ DO ADMINISTRACJI PISMA POD »TECHNIK GÓRNICZY«.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI gotowe z marmuru, granitu oraz różnych kamieni poleca Zakład Kamieniarski Jana Zagórskiego w Sosnowcu, Aleja M. Mireckiego 8.

SPRZEDAM plac 45 prętów z budynkiem przemysłowym. Wiadomość Expres Zagłębia.

ZGUBIONE DOKUMENTY

PLEBANEK TEOFIL zgubił zaświadczenie wojskowe jako ochotnik, wydane przez P. K. U. Będzin.

CICHOŃ FRANCISZEK zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski